

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

CENA PRENUMERATY
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnos. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-23

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Piątek 22-go stycznia

№ 22

KLAPA LOZAŃSKIEJ KONFERENCJI

PARYŻ, 31, 1. W dziedzinie paryskich kół ukazał się dziś oficjalny komunikat ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji donoszący, że konferencja reparacyjna w Lozannie nie może odbyć się w dniu 25 bm, ze względów technicznych. Komunikat nie wypowiada się co do następnego terminu.

W związku z tym ogłoszeniem, niemal wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają obszerny komentarze. Część prasy domaga się od rządu francuskiego, aby odpowiedział na komunikat angielski oraz by warażnie dał do zrozumienia, iż nie zamierza rezygnować z praw do reparacji. Jeżeli zajdzie potrzeba — piszą dzienniki — to Francja powinna przełać upór Rzeszy Niemieckiej.

PARYŻ 21, 1. B. premier Herriot wygłosił wczoraj mowę na zebraniu egzekutywy swego stronnictwa. Mówca przypomniał, że spłaty reparacyjne, ciężące na Niemczech, nie posiadają charakteru kontrybucji wojennej i nieprzyminają w niczem spłat, jakie były nałożone przez Bismarcka w roku 1871 na zwyciężoną Francję.

Obecnie zwycięska Francja powinna ze

spokojem kroczyć po drodze wytkniętej przez traktaty i nie dać się zastraszyć pogroźkami. W żadnym wypadku Francja nie zgodzi się na anulowanie traktatów.

PARYŻ 21, 1. Wybitny publicysta francuski Sauerwein który przed dwoma tygodniami oznajmił, że występuje z redakcji „Matin”, ogłosił dziś w tymże dzienniku obszerny artykuł na temat reparacji.

Sauerwein przypomina, że bazylejska komisja ekspertów nie uznała tezy niemieckiej, jakoby Rzesza była niezdolna do płacenia. Rzesza znajduje się tylko w chwilowych trudnościach.

„Jest to fakt niesłychany — pisze Sauerwein — aby dłużnik odrzucał ofiarowane mu moratorium, domagając się całkowitego skreślenia długów”.

Oświadczenie Brueninga jakoby Niemcy stały w przededniu krachu finansowego, nie powinno według Sauerweina, niepokoić Francji. Dzisiejsze „Echo de Paris”, opowiadając ten sam temat przytacza opis uroczystego podpisania planu Younga przez delegację niemiecką. Obecnie Niemcy depczą własne podpisy

„Petit Parisien” przypuszcza, że konferencja w Lozannie, jeśli wogóle dojdzie do skutku to spadnie do roli zjazdu rzeczoznawców finansowych, którzy poprzestaną na odroczeniu tejże konferencji.

LONDYN, 21, 1. Przywódca angielskiej partii pracy, Landsbury wygłosił w klubie handlowym mowę polityczną.

Landsbury wypowiedział się całkowicie za skreśleniem wszelkich reparacji i długów wojennych, a żądanie spłat nazwał szaleństwem.

NOWY JORK 21, 1. Omawiając notę przesłaną przez Stimsona do ambasadora Francji w Waszyngtonie, „New York Times” zaznacza, że Ameryka nigdy nie uzna łączności długów wojennych z reparacjami. Umowa z dłużnikiem może ulec rewizji, tylko w wypadku wyjątkowym. Co do przedłużenia moratorium Hoovera, to Ameryka nie zabierze głosu, lecz przychylnie rozpatrzy inicjatywę państw europejskich. „New York Times” jest zdania, że tworzenie w Europie tak zw. jednolitego frontu dłużników, sprawia w Ameryce wrażenie jaknajgorsze.

Niesłychana bezczelność Sowietów

BUKARESZT, 21, 1. — Władze rumuńskie, które prowadzą śledztwo przeciwko aresztowaniu w Konstancy emisariuszów sowieckich, wyraziły przypuszczenie że aresztowani zorganizowali w swoim czasie uprowadzenie gen. Kutiepowa.

Wśród aresztowanych znajduje się obywatel francuski Lecoque, który prawdopodobnie stał i stoi na czele bandy szpiegowskiej. Lecoque posiada w Paryżu mały hotel, w którym przebywali rosyjscy monarchiści i dlatego miał on sposobność śledzenia ruchu przez ciwswieckiego w Paryżu. W swoim czasie przebywał w tym hotelu gen. Kutiepow i dyplomata sowiecki Biesiedowski.

Dalej wśród aresztowanych znajduje się kobieta. Ma ona być ową tajemniczą damą, z którą widziana Kutiepowa po raz ostatni.

Nad wyświetleniem tej sprawy pracują władze rumuńskie gorączkowo.

BUKARESZT, 21, 1. — Policja wyjaśniła dziś nazwisko owej osobistości którą banda szpiegowska, aresztowana w Konstancy, miała uprowadzić na moście Kutiepowa.

Jest to najlepszy przyjaciel Kutiepowa, były wysoki dygnitarz dworu carskiego w Piotrogradzie, nazwiskiem Agatiew.

Jak oświadczył Agatiew policji rumuńskiej, ściagała go banda od szeregu lat. Początkowo przebywał on w Paryżu, tam jednak wytropili go agenci GPU i dlatego skrył się on do Berlina. Ale i tu nie mógł on pozostać długo, gdyż o pobycie jego dowiedzieli się wkrótce agenci GPU. To samo spotkało Agatiewa w Wiedniu i Budapeszcie tak, że wreszcie schronił się on w Bukareszcie gdzie przez dłuższy czas trzymał się w ukryciu przed sowieckimi emisariuszami. Przed kilku dniami otrzymał Agatiew list zapraszający go na grecki okręt Philomela gdzie przagnął go rzekomo spotkać jego kuzyn. Agatiew zrozumiał natychmiast że chodzi tu o zasadzkę i zawiadomił policję. Policja poleciła Agatiewowi udać się do Konstancy gdzie znajduje się okręt i w ten sposób przysłała na trop bandy szpiegowskiej.

Liczba aresztowanych wzrosła do 30, Grecki okręt Philomela znajduje się ciągle w

Konstancy. Część załogi nie jest aresztowana ale ma obowiązek być każdej chwili do dyspozycji władz rumuńskich.

Cała sprawa wywołała w Rumunii niesłychane podniecenie.

—0—



Z CYKLU

Przechadzka po kraju

Gdzie jest Przemyśl, tam wybory,
Gdzie Warszawa, tam Pry-story,
A gdzie Brześć jest, tam kuracja,
Gdzie Belweder, tam jest racja.
Gdzie jest Kraków, „duch wolności”,
Gdzie Ołtarzew łamia kości,
Gdzie jest Poznań, niema żydów,
A gdzie Rogów, inwalidów.
Gdzie Madera tam pocztówki,
A gdzie Polska, brak gotówki!

Olta Mucha

Najpotężniejszym eksporterem są „biedne” Niemcy

BERLIN, 21. 1. — W dniu dzisiejszym podane zostały do publicznej wiadomości dane statystyczne, dotyczące handlu zagranicznego Niemiec w roku 1931. Okazuje się z nich, że wywóz w tym okresie doszedł w Niemczech do cyfr tak olbrzymich że podobnego stanu rzeczy dotąd wogóle w Niemczech nie notowano. Oczywiście, mamy tu na myśli różnicę wartości przywozu i wywozu.

Wprawdzie wartościowe cyfry wywozu w roku ubiegłym są niższe, aniżeli w r. 1930 zjawisko to jednak tłumaczyć należy wyłącznie znaczną niżką cen w Niemczech. W każdym razie, o ile wywóz w r. 1930 wynosił 12036 milionów marek, w roku ubiegłym stanowią 9600 milionów marek.

Cyfry te są tak imponujące, że nawet prasa berlińska podkreśla że tak olbrzymi wywóz, wobec bardzo znacznego ograniczenia przez kraje europejskie handlu z zagranicą może być traktowany jako niebywałe świadczenie na rzecz państwa ze strony niemieckiej

go gospodarstwa narodowego.

Ponieważ wywóz do Niemiec za rok ubiegły obliczony jest na sumę mniej więcej 6722 milionów marek, wynika więc, że dodatnie saldo niemieckiego bilansu handlowego za r. 1931 wynosi prawie 3 miliardy marek. Jak wobec tych danych wygląda legenda o zubożeniu Niemiec, każdy sam dokładnie oceni. Tu dodać w każdym razie należy, że właśnie w tym okresie, kiedy Niemcy najbardziej skarżą się na nowe zubożenie, to znaczy od roku 1929, ich bilans handlowy zaczyna być wybitnie dodatni. Tak np. saldo za rok 1929 wyniosło, licząc okrągło 36 milionów marek, to samo saldo w r. 1930 wyniosło już 1644 miliony marek, a saldo za rok 1931 wyniosło, jak wiemy, prawie trzy miliardy marek.

Zgadamy się całkowicie z głosami prasy niemieckiej, że są to wyniki naprawdę imponujące, szczególnie z uwagi na niebywały zastój, notowany we wszystkich krajach przemysłowych Europy i w Stanach Zjednoczonych.

Kryzys światowy rośnie

Obrađujący w Genewie od paru dni komitet ekonomiczny Ligi Narodów rozpatrywał ogólną sytuację gospodarczą i odbył w tym celu wspólne posiedzenie z komitetem finansowym. Oceną ogólnej sytuacji wypadła pesymistycznie i nikt z obecnych autoritetów finansowych, ani ekonomicznych nie stwierdził możliwości rychłego zakończenia się kryzysu.

Uznano natomiast, że stan handlu międzynarodowego pogorszył się w ciągu ostatniego półrocza i że sytuację gospodarczą cechuje paraliż kredytowy, Ogólną atmosferę obrad charakteryzował wybitny pesymizm.

W sprawie, która szczególnie interesuje Polskę, a mianowicie w kwestji węglowej o-

powiedziano się za zawarciem międzynarodowego kartelu węglowego. Oczywiście zależeć to będzie przede wszystkim od stanowiska producentów węgla.

Ponadto na wniosek polskiego członka komitetu, wiceministra Doleżala, postanowiono zbadać stan kryzysu drzewnego, który silnie dotknął Polskę oraz ewentualność zawarcia porozumienia drzewnego. Analogiczne uchwały zapadły w kwestji chmielu i przemysłu samochodowego. Zagadnieniem tak zwanych zbliżeń gospodarczych nie zajmowano się. Postanowiono wreszcie stworzyć przy Lidze Narodów instytucję arbitrów dla między państwowych spraw gospodarczych.

Z powodu zakazu hodowli żmij

BRUKSELA, 21. 1. — W Kongo belgijskim, w okolicach Brazzaville i Leopoldville zbuntowały się szczepy murzyńskie z powodu zakazu hodowli jadowitych węzów.

Przed dwoma laty gubernator prowincji ogłosił nagrody w wysokości 15 centymów za

każdego zabitego węża. Skutek był taki, że niemal w każdej wsi murzyńskiej powstała wylęgarnia żmij, które następnie zabijano i dostarczano do Brazzaville, w celu uzyskania zapłaty.

„Lokajstwo... donosicielstwo...

łamanie charakterów...

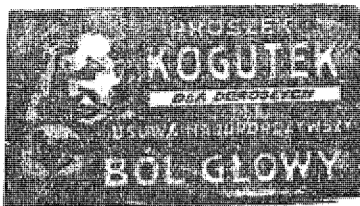
Dwutygodnik „Nauczyciel Polski” w Nr-ze 19 zamieszcza takie, przerażające smutne, uwagi:

„Weszliśmy w Polsce nie w ciekawą, a raczej w brzydka fazę stosunków koleżeńskich. Stosunki te zaostrzają się coraz bardziej, się coraz nieznosniejsze. Pożycie koleżeńskie przechodzi przez niebezpieczny kryzys. Wzajemne pomoc, wzajemna usługowość, wzajemny szacunek i zaufanie, narażone są na coraz to większe próby wytrzymałości. Faza ta zaczyna się upodabniać do życia istot walczących za sobą o kęs pożywienia, zaczyna się upodabniać do walki rozbitek, o szalupę, czy łódź ratunkową, ginącego w odmętach nurtów morskich w okrętu.

Ludzie, którym powierzono rzeźbienie

dusz i charakterów przyszłych obywateli, ludzie pracujące ze sobą w jednej miejscowości, w jednej nieraz szkole, ludzie zdążający do jednego, jakby powinno być, celu, zaczynają się ze sobą gryźć, wyszczerzać na siebie zęby, a co gorsze, ludzie ci zaczynają się wzajemnie śledzić, podkopywać powagę i zaufanie u osób trzecich mniej czy więcej w stosunkach naszych zainteresowanych. Ten stan rzeczy prowadzi do lizunstwa, lokajstwa, donosicielstwa, do łamania dusz i charakterów. Koledzy często z ławy szkolnej koledzy w każdym razie z zawodu, zaczynają się siebie obawiać, nienawidzić. Pociągają to za sobą zaklepienie się serc, skrytości, zgryźliwość, niewiarę, podejzliwość.

Czy mamy rację? Materiały gromadzące



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzkiego do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego.

Ukarany złodziej

(a) Niezwykły wypadek miał miejsce na rynku w Pabjanicach w czasie targu. Przybyły z nabiądem wieśniak Andrzej Wierzchowski, ze wsi Miłkowice, powiatu Piotrkowskiego, po sprzedaniu artykułów udał się do straganu, by kupić jakieś skórzane wyroby.

Korzystając z tego, iż Wierzchowski zajęty był kupnem, jakiś złodziejaszek usiłował mu wyciągnąć z kieszeni portmonetkę, zawierającą 74 złote, uzyskane ze sprzedaży.

Wieśniak spostrzegł jednak kradzież i nieoczekiwanie schwycił złodzieja za rękę, tak że nie zdążył on wyciągnąć jej z kieszeni. Mściwy wieśniak kozikiem przeciął złodziejowi żyły niemal do kości.

Ranny brocząc krwią padł na ziemię. Pośpieszono mu z pomocą i wezwano lekarza oraz policję. Okaleczonego rzezimieszka, który okazał się 27-letni Michał Borowski bez stałego miejsca zamieszkania odstawiono do szpitala i wystawiono posterunek. Równocześnie zaś policja pociągnęła do odpowiedzialności mściwego Wierzchowskiego za samowolne wymierzenie krwawej sprawiedliwości.



się u nas z dnia na dzień niemal — przerażają. Przykład:

W odezwie, którą mamy, chodzi o podpisanie deklaracji przynależności do stronnictwa politycznego. Kto nie podpisze tej odezwy — wróg... Wrzuci się go, zniszczy, a jak podpisze — pierwszy obywatel Polski! Zaszczepił dobry organizator, pracownik — posadkę takiemu trzeba dać.

Ze względów przyzwoitości zawodowej nie możemy tu po imieniu nazwać sposobu rugowania kolegów i koleżanek z zajmowanych posad. Wszyscy wiemy, co pociągają takie „wywalanie” — Walczyliśmy i walczymy przeciwko takiej niesprawiedliwości lecz nie mamy dość słów potępienia dla tych „kolegów”, którzy przykładają rękę do tej niecznej roboty, czy to ustnemi fałszywymi donosami czy nawet piśmiennie, wprowadzając nawet władze szkolne w błąd.

Tak wyglądają wychowawcze i koleżeńskie stosunki w „szanowanym” szkolnictwie obecnym.

„Times” o Polsce

Jeżeli dziś zwracamy uwagę naszych czytelników na wywody dziennika angielskiego „Times”, to czynimy to dlatego, że są one odgłosem kierowniczych czynników sanacyjnych. Anglija odnosiła się do sanacji z wielkim zainteresowaniem od samego przewrotu majowego. Nie chcemy wdawać się w wyjaśnienie tego zjawiska, nie jest po temu czas. Stwierdzamy tylko fakt.

Otóż korespondent warszawski dziennika londyńskiego „Times” nadesłał do tego pisma artykuł p. t.: „Polska pod Piłsudskim”, zasługujący z dwu względów na uwagę: artykuł ten jest wyrazem zapatrywań angielskich na stosunki w Polsce i wyszedł z pod pióra dziennikarza, który obraca się stale tylko w kołach „sanacyjnych”.

Na wstępie sprawozdawca stwierdza, że obóz rządzący w Polsce opanował administrację, ma w swem ręku armję, posiada większość w parlamencie, który będzie trwał do r. 1935 i choć nie posiada dostatecznej liczby posłów i senatorów, by przeprowadzić zmiany konstytucyjne, to jednak może w czerwcu roku 1933 wybrać na nowe siedmioletnie swe go prezydenta. Stąd wniosek, że regime obecny nie ma powodów do obaw o swe istnienie do r. 1935.

Często słyszy się pytanie, czy złączone siły nienawiści politycznej i niezadowolenia gospodarczego, mogą w bliższej przyszłości wytworzyć położenie niebezpieczne dla regime'u lub zmusić go do upokarzającego pokoju z jakimś odłamem opozycji. Odpowiedź na podobne pytanie musi być zawsze niepewna. W chwili obecnej wszakże są podstawy do sądenia, że zasoby siły tego regime'u wystarczą na wszelki wypadek, za wyjątkiem katastrofy gospodarczej. Polska jest dużym i rozległym krajem, o którym można powiedzieć, że posiada tylko dwie zorganizowane potence — regime Piłsudskiego z jednej, a Poznań i Pomorze z drugiej strony.

Regime ma ten awantaż, że określił się jako narodowy, w najszerszym znaczeniu tego słowa, podczas gdy stronnictwa opozycji, za wyjątkiem nacjonalistów i to nie wszystkich, mają charakter raczej lokalny i regionalny. Poznańcy mają tradycje organizacji i solidarności, które robią z nich siłę prowincji, lecz dotychczas zamykali się oni w małych zakątkach Polski. Lecz nawet gdyby wyszli ze swego odosobnienia, by zaważyć w polityce narodowej, to nie jest jeszcze pewne, czy regime by przegrał. Możliwość rewolucji jest widziana niechętnie przez cały kraj a szczególnie w Poznańskim, gdyby więc Poznańcy zdecydowali się na wywarcie nacisku, to prawdopodobnie tylko w tym celu by dojść w rezultacie do kompromisu”.

Wyraziwszy opinie, że liderzy obozu rządzącego są ludźmi silnymi, ciągnie korespondent dalej, w tych słowach:

— „Ich przeszłość tłumaczy, dlaczego czasem są nierozsądni (foolish); lecz tłumaczy także, dlaczego wykazują zawsze siłę. Nie są podobni do przeciętnych polityków, których posiadają inne narody, straciliby wszystko, gdyby byli odsunięci od władzy.

Choć nie jest całkiem jasne, co by się stało, gdyby marszałek Piłsudski przestał grać rolę w życiu politycznym, to jednak można sobie wyobrazić, że regime może trwać i bez

niego. Są możliwi przywódcy w wyższych sferach wojskowych, ludzie, będący dziś w randze generałów, którzy mogą być powołani do szerszej służby dla państwa. Można sobie wyobrazić, że gdy pułkownicy, którzy dziś są u władzy, porządzą dość długo silną ręką, to będzie otwarta droga dla ugodowo usposobionych reformatorów. Lekkie oznaki posunięć w tym kierunku ujawniły się przed niedawnym czasem”. —

Korespondencja kończy się uwagami o fatalnym gospodarczym położeniu naszego kraju.

Walka o władzę jest więc dla nich walką o istnienie. Nie mając programu, nie mając wspólnej ideologii, nie mając żadnego systemu politycznego czy gospodarczego, nie mając oparcia w szerokich masach — przywódcy Be-Be opierają swoje istnienie tylko na władzy. Gdyby im się wymknęła z rąk

władza, to wtedy stronnictwo sanacyjne przestałoby istnieć.

Nie dziwnego, że obóz sanacyjny stara się przedstawić stosunki wewnętrzne w Polsce w takim świetle, jakoby nikt inny oprócz Be-Be nie był zdolny do rządzenia państwem polskim. Nic dziwnego, że zarówno poszczególne stronnictwa opozycyjne, jak wogóle cały naród polski obrzucony jest zarzutami lekceważącymi, pogardliwymi i poniżającymi („naród idiotów”). Ma to służyć do wypunktowania twierdzenia, że „rządzić” umieją tylko ludzie z „pierwszej brygady”,

Lecz mimo wszystko czoła wodzów sanacyjnych są zasepione, Niepokojem i lękiem napełnia ich tajemnicza, niepewna przyszłość, ponure odgłosy nadchodzącej burzy dziejowej, która potrafiła zmieść z powierzchni takich tytanów, jak Napoleon,

Co mówi nauka o dyktaturze

Wiele się dzisiaj mówi i pisze o dyktaturze w różnych państwach współczesnych i takie w naszej ojczyźnie, zwłaszcza w związku z procesem brzeskim. Opinie w tej kwestji są podzielone: zwolennicy Rządu przeważnie utrzymują, że dyktatury u nas niema wbrew twierdzeniu opozycji, która przeważnie uważa, że rządy polskie opierają się na woli czy też samowoli jednego obywatela t. j. p. Piłsudskiego.

A jakie stanowisko podzieliłaby nauka? Czy zaprzeczyłaby ona istnieniu dyktatury w Polsce, czy też potwierdziłaby poglądy opozycji o istnieniu dyktatury?

Profesor uniwersytetu warszawskiego Dr Zygmunt Cybichowski zastanawia się właśnie nad temi pytaniami w „Kurjerze Warszawskim”. Pojęcia dyktatury stwierdza ten uczonek, nauka prawa dotąd nie ustaliła, a szczególnie współczesna nauka prawa daje określenie pojęcia dyktatury bardzo bałamutne. Inna czeja nauka polityki.

— „Przez dyktaturę jednostki w znaczeniu naukowo-politycznym — pisze prof. Cybichowski — rozumiemy rządy państwowe, na woli jednego człowieka oparte. Dyktatura może być jawna lub ukryta: jest ona jawna, gdy dyktator niejako na oczach wszystkich woli swoją innym organom narzuca, nadając ton w polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa; lecz dyktator może też unikać światła dziennego i działać w ukryciu, przyczem jego decyzje podpisują inni. Dyktatura ukryta jest zjawiskiem w znacznej mierze nieuchwytnym, raczej ją się wyczuwa, aniżeli ściśle udowadnia stąd jej istnienie i działanie wywołują wielką rozbieżność ocen i opinii”.

U nas niewątpliwie jest ten drugi rodzaj dyktatury tj. dyktatura ukryta.

Jakie są konsekwencje dyktatury? Prof. Cybichowski stwierdza, że mogą być dobre i złe, ale złych jest zazwyczaj więcej. Do złych konsekwencji dyktatury należą:

— „powierzanie ważnych stanowisk ludziom bez kwalifikacji, nieliczenie się z opinią publiczną, karkołomne interpretacje prawa, podważanie niezawisłości sądów, skłonność do gospodarki pozabudżetowej, unikanie kontroli parlamentu, po niewieranie godności ludzkiej i wiele innych”.

Najtrudniejszym jednakże — kończy prof. Cybichowski swe uwagi — jest zwinięcie dyktatury, które wywoływać może wstrząsy i zaburzenia i zagrażać poważnie podstawom państwa.

W Hiszpanji likwidacja dyktatury zakończyła się upadkiem monarchji, rozpętałem walki z Kościołem i wielkiem zaostrzeniem kwestji socjalnej. Starzejący się dyktator nie był zdolny do inicjatywy, twórczej ani w polityce wewnętrznej ani zagranicznej, chciał nadać państwu lepszy ustrój, lecz tego nie potrafił i zmarł na obczyźnie, nie żałowany przez naród.

Mądrość polityczna przywódców narodu i ich dobra wola oraz miłość ojczyzny powinny umożliwić i poręczyć normalizację stosunków przesunięcie systemu wyjątkowego przejściowego, jakim jest wszędzie dyktatura, której zwykle — jest paradoks — sam dyktator nie.

Doświadczenie polskie, zdobyte w ciągu przeszło tysiącletnich dziejów przemawia jednak przeciw instytucji dyktatury, jako niegodnej z charakterem i aspiracjami naszego narodu.

Przysłowia z komentarzami

I.

„Każdy sobie rzepkę skrobie”.
Sanatorzy też tak robią,
Tylko w innej to odmianie, —
Bo miast rzepki, państwo skrobą.

II.

Dawniej „szlachcic na zagrodzie”
Bywał „równy wojewodzie”.
Lecz się o to ten nie lęka,
Kto ma Kostka w swoim rodzie,
Bo się pewno człek nie znajdzie,
Równy temu wojewodzie.

III.

„Zdatny, jak wół do karety”,
(to wam daję tu na wety); —
Refleksja przychodzi taka,
Co się teraz często zdarza,
Gdy się widzi na urzędzie
Niejednego dygnitarza.

Oszczędzaj na elektryczności!

Rozmaitości

Fomystowy włamywacz

W niemieckim miasteczku Sangarhausen aresztowano miejscowego pastora pod drobnym zarzutem.

Oto zameldował on policji i Towarzystwu Ubezpieczeń włamanie do jego mieszkania, a na schodach znaleziono ślady stóp przestępcy, które były identyczne ze śladami stóp pastora.

Dopiero po dłuższym czasie zorientowano się, że to włamywacz włożył buty niewinnie podejrzanego pastora.

Sposób na samobójców

Pewien młodzieniec w Londynie, otworzył sobie żyły i rzucił się w zamiarze samobójczym do Tamizy,

Jakiś przechodzień krzyknął mu:

— Wyłaż pan z wody!

A gdy nie chciał, zawołał, wyciągając rewolwer.

— Wyłaż pan bo strzelam!

I samobójca posłusznie wyszedł z wody.

Pobity przez... gospodynię

Austrjacki szampion boksu Franz Andryšek został w czasie sprzeczki pobity przez swą gospodynię.

Zademonstrował

Władze więzienne w niemieckim miasteczku Kottbus schwytały więźnia, który zdołał umknąć w czasie przechadzki po dziedzińcu więziennym.

Gdy przyprowadzono zbiegą zpowrotem, naczelnik więzienia zaproponował mu, by zademonstrował, jak przelaż przez wysoki mur.

Więzień pokazał, i to tak dobrze, że tym razem nie schwytało go już nigdy.

Dziwołagi celne

W jednym z urzędów celnych Ameryki nie wiadomo pod jaką rubrykę podciągnąć cenna kolekcję motyli.

Wreszcie zapisano je jako „drób”. Jednocześnie, urząd celny w Marsylii ocenił mumję egipską jako „suszoną rybę”.

Każda potrawa za centa

Znany wydawca amerykański i filantrop, Mac Fadden, otworzył w Nowym Jorku t. zw. „cafeteria” dla bezrobotnych, w której każda potrawa kosztuje jednego centa. Z potraw podawane są kasza, zupa grochowa, gotowane sliwki, chleb pszenny, kawa i chleb z masłem. Nowa „cafeteria” może nakarmić 3000 ludzi dziennie.

Pomysłowość oszustów

Współcześni przestępcy idą z postępem i działają przy pomocy niezwykłych metod, przyczem wykazują niewyczerpaną pomysłowość.

Dziennikarz paryski p. Moreaux umieścił w kilku pismach ogłoszenie o sprzedaży swego samochodu. Nazajutrz zjawili się u niego eleganccy młodzieńcy i przedstawili papiery, pozwalające na prowadzenie samochodu, dobili kupna, płacąc sumę 23.500 fr. czekiem na Bank Kanadyjski w Raryżu. Była to sobota.

W poniedziałek młodzieńcy udali się do lombardu paryskiego i przedstawili pozwolenie na prowadzenie wozu na nazwisko Moreaux oraz zwykłe papiery, jakie samochód musi posiadać, — te ostatnie otrzymane od dawnego właściciela — zastawili samochód za sumę 13.000 franków.

Równocześnie p. Moreaux udał się do Banku Kanadyjskiego, gdzie z przerażeniem dowiedział się, że podpisy na czekach są sfałszowane.

Oczywiście młodzieńcy znikli bez śladu,

Obecnie sprawę rozpatruje sąd. Poszkodowany zaskarżył lombard o przechowywanie skradzionych rzeczy twierdząc, że urzędnik lekkomyślnie nie zażądał od oszustów innych legitymacyj. Lombard broni się, twierdząc, że w takich wypadkach karta szoferska, imienna, z fotografią wystarczą, zwłaszcza, że klienci przedstawili inne papiery wozu, t. zw. „carte grise”.

Sledztwo wykazało, że prócz oszustów wszyscy potrochu zawinili, gdyż zarówno pozwolenie na prowadzenie wozu, okazane panu Moreaux przez młodzieńców było fałszywe, jak i to, które oszuści przedstawili w lombardzie.

Ciekawem jest również, że książeczkę czekową Banku Kanadyjskiego wydano oszustom w warunkach, które władze śledcze określiły jako „najwyższą lekkomyślność”, radzono nawet panu Moreaux, aby z pretensjami zwrócił się raczej do owego banku.

Ponieważ podobny proces nie ma dotąd precedensu, opinia oczekuje z zacięciem wyroku.

5-ty tydzień strajku

Tehórzliwe stanowisko tramwajarzy

Checieli by pracować — ale się boją kilku warcholów

(a) W ciągu dnia wczorajszego jako w piątym dniu strajku tramwajowego sytuacja nie uległa żadnej zmianie. Społeczeństwo łódzkie zaczęło przyzwyczajając się do podróżowania autobusami, które kursują niemalże na wszystkich liniach tramwajowych nawet oznaczone numerami poszczególnych linii tramwajowych. Tym sposobem autobusy utrzymują komunikację Bałucki Rynek—Widzew, Polesie, Dworzec Kaliski, Chojny, Remiza, Plac Reymonta, Zarzew.

Z dniem dzisiejszym autobusiarze postanowili obniżyć ceny biletów za przejazd i jeżeli będzie po cenie normalnych biletów tramwajowych t. j. 25 gr.

Komisja strajkowa w ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu czyniła zabiegi u odnośnych władz jednak zabiegi te pozostały bez rezultatu. Również Dyrekcja KEŁ. nie ustępuje z zajętego przez siebie stanowiska i zaczętych pertraktacji z komisją strajkowa pro-

wadzić nie chce.

Najprawdopodobniej w dniu dzisiejszym odbędzie się trzecie z kolei zebranie strajkujących tramwajarzy na którym mają zapas uchwały, zmierzające do przeprowadzenia akcji strajkowej w dalszym ciągu i zwrócenia się do poszczególnych organizacji pracowniczych o poparcie.

Jak zdołaliśmy ustalić w dniu wczorajszym Dyrekcja KEŁ. rozesłała do poszczególnych związków zawodowych komunikat donoszący iż stosownie do podanego już do publicznej wiadomości wypowiedzenia pracy wszystkim pracownikom ruchu KEŁ. Dyrekcja wzywa wszystkich pracowników którzy chcą podjąć pracę aby do dnia 5 lutego r. b. najdalej zgłaszali się do kancelarii KEŁ. i przyjmowani być mogą na nowych warunkach.

W związku z powyższym komunikatem w poszczególnych organizacjach zawodowych odbyły się narady podczas których większość

45 lat pracy misyjnej

Przed kilku tygodniami zmarł na stacji misyjnej św. Franciszka w południowej Dakocie, opłakiwany przez tysiące Sioux'ów, o. Florentyn Digmann T. J. czynny w tej misji w ciągu 45 lat.

Gdy w r. 1886 o. Digmann przybył do stacji św. Franciszka, zarówno zabudowania stacji, jak i zakres jej działalności były bardzo skromne. Obecnie dzięki wyteżonej pracy o. Digmanna, stacja ta rozwinęła się wspaniale i jako wielkie wspaniałe wyposażone osiedle stała się oazą kultury wśród rozległych prerji. Przed 45 laty miejscowi Indianie rozpoczynali właśnie stawiać pierwsze kroki na drodze nowego, rozporządzeniami rządowymi regulowanego życia.

Rozporządzenia te nie wyplenili jednak jeszcze różnych przesądów rasowych, nienawiści religijnej i przyrodzonej dzikości. Z przykładną cierpliwością i wielkim wyrozumieniem rozpoczął wśród nich pracę swoją o. Digmann, aby pozyskać nowe zastępy dla Chrystusa i cywilizacji. Dobrze jednak musiała być prowadzona ta praca, skoro dziś stacja misyjna św. Franciszka może przytulić 500 dzieci indyjskich w szkole, którą trzeba uznać za jedną z największych w Stanach Zjednoczonych, skoro Indianie tak opłakują swego popularnego „Putin Sapa” (czarnobrody), jak zmarłego misjonarza powszechnie w tych okolicach zwano.

—o—

Ścisłe badania przekazów pocztowych przy nadaniu

(a) Ze względu na dość często spotykane wypadki fałszowania sum przekazów pieniężnych pocztowych zarząd poczty wdał za rządzenie przestrzegania jaknajściślej badania przekazów przy nadaniu. Niedokładnie wypełnione przekazy nie będą przyjmowane. Szczególną uwagę zwracać będą na ścisłe wypełnianie słów określających sumę przekazaną.

Nowy Starosta Łódzki objął urządowanie

(a) W dniu wczorajszym przybył do Łodzi nowomianowany Starosta Grodzki pan Kazimierz Podobiński, który do obecnej pory pozostawał na stanowisku Starosty powiatowego w Koźmianie (Wlkp.).

Starosta Podobiński w myśl przyjętych zwyczajów zameldował się u pana Wojewody Jaszczółta poczem przystąpił do objęcia urzędowania z rąk zastępcy Starosty pana Rosickiego.

Humor

U lekarza pułkowego

Podczas przyjęć u lekarza pułkowego:

— Nie wstydzicie się, Goldwasser, z takim głupstwem do mnie przychodzić. Gdybyście byli w cywilu, napewno byście do mnie z tem nie przylecieli.

— Naturalnie że nie. Jąbym wtedy pana pułkownika do siebie do domu zawołał!

Jeszcze w domu

— Czy pan Hopkins w domu?

— W domu. Ale nie na cługo. Za godzinę pogrzech pana Hopkinsa.



tramwajarzy opowiedziały się za koniecznością podjęcia pracy, z tem jednak warunkiem że w dalszym ciągu na ogólnopolskim kongresie pracowników ruchu przeprowadzić zmianę obecnego rozporządzenia i przywrócić wynagrodzenie za godziny oraz za pracę w niedzielę i święta

Spółka Udziałowa w ulu

(a) Od dłuższego czasu w południowych dzielnicach miasta grasowała szajka złodziejska. Pomimo szczegółowych poszukiwań nie zdołano narazie ująć członków szajki i dopiero dzięki przypadkowi ujęto w dniu 3 grudnia 1931 r. 37 letniego Bolesława Karczewskiego który wspólnie z innymi włamał się do mieszkania Felicji Augustyniak przy ul. Pabjanickiej 35

Przybyła nieoczekiwanie córka Augustyniakowej Agnieszka zauważyła uciekających i wszczęła krzyk na skutek czego zbiegli się sąsiedzi i zatrzymali Karczewskiego. Przyznał się on do usiłowania kradzieży nie wyjawiając jednak nazwisk spółników

W dniu 4 grudnia 1931 r. t. j. w dzień później złodzieje włamali się do mieszkania Bernarda Bagińskiego przy ul. Rzgowskiej 10 skradli tu różne przedmioty wartości 800 zł. w chwili jednak gdy opuszczali lokal zostali spostrzeżeni przez przechodzącego wywiadowcę który zatrzymał jednego a mianowicie 28 letniego Konstantego Lecha notorycznego złodzieja bez stałego miejsca zamieszkania

Mimo to w dniu 14 grudnia 1931 r. dokonano znów włamania przy ul. Łakowej 18. Złodzieje przenieśli teren swej działalności i włamali się do mieszkania Stanisława Jagiełły gdzie skradli biżuterję i nakrycia wartości 500 zł

Poszkodowani opisali sprawców z których jeden rzekomo miał posiadać długą brodę. Wszczęto niezwłocznie pościg i ujęto brodatego złoczyńcę którym był 30-letni Walery Jungman. Brodę przypisał on by nie być poznany Drugim zatrzymanym wraz z Jungmanem okazał się Ryszard Rawski. Obaj ni gdzie nie byli meldowani i poprzednio już od bywali kary za kradzieże

Poszukiwanie premjera

Lata ptaszek po ulicy,
Szuka sobie ziarn pszenicy,
A ja sobie stoję w kole
I wybieram kogo wolę.
Albo Janek, albo Józio,
Albo Kazio z dużą buzią,
Ignas, Adaś lub Walery.
Mam ja tego „do cholery”!
Będzie ich ze sto tysięcy,
Djabli wiedzą! Może więcej:
Najpierw sami więc wojskowi,
Pułkownicy, szeregowi,
Dalej znów same cywile,
„Strzelcy” (moje to motyle)
Inżynierzy i doktorzy,
Dyrektorzy, profesorzy.
Mieszkańcy lasów i miasta,
Urzędników biedna kasta,
Wszystko — wierne moje służki,
Na rozkaz są na usługi.
A ja poprzez nimbu chmury,
Patrząc zawsze na nich z góry,
Stoję sobie w moim kole
I wybieram kogo wolę.

Burtowo i detalicznie większa ilość

Makulatury

do sprzedania po 35 gr za kilo.

Administracja b. „Rozwoju” Al. Kościuszki

W toku dochodzenia ujawniono że wszyscy czterej ujęci działali wspólnie poczynając od pierwszej kradzieży. Po ujęciu Karczewskiego następnego dnia liczba członków w szajki uszczuplona została wpadkiem Lecha mi-

mo to dwaj pozostali jeszcze grasowali kilka dni aż wreszcie wpadli w dniu 14 grudnia 1931 r.

Na rozprawie w dniu wczorajszym nie przyznali się oni do wspólnych kradzieży. Sąd Grodzki po zbadaniu świadków wydał wyrok skazujący Bolesława Karczewskiego, Konstantego Lecha, Ryszarda Rawskiego i Walerego Jungmana każdego na 1 rok więzienia zast. dom poprawy

Ogłoszenie.

Wobec niestawienia się do pracy w terminie, oznaczonym wezwaniem naszym z dnia 19 stycznia 1932 r.,

wszyscy pracownicy ruchu tem samym zerwali z nami stosunek najmu z dniem zaprzestania pracy

Wobec tego wzywamy ich do natychmiastowego zwrotu otrzymanego umundurowania i ekwipunku służbowego pod skutkami prawem przewidzianymi.

Przystępując do angażowania nowych pracowników ruchu, zawiadamiamy,

że byli pracownicy, o ile zgłoszą się do dnia 5 lutego 1932 r. i podpiszą odpowiednią deklarację, również mogą być przyjmowani do pracy lecz podług naszego wyboru i na zasadach ogólnych warunków, na jakich pracowali do dnia porzucenia pracy, z następującymi jednak zmianami:

- 1) Rozkład i godziny pracy będą unormowane na zasadach wskazanych w rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 13 sierpnia 1930 r. w sprawie czasu pracy pracowników ruchu tramwajowego (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 516).
- 2) Będą zniesione gratyfikacje 10-dniowe na święta Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia, oraz na urlopy.
- 3) Urlopy będą doprowadzone do norm przewidzianych prawem.
- 4) Tramwaje będą w ruchu i w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia od godziny 10-ej rano.
- 5) Termin wypowiedzenia motorowym i konduktorom pracy, wzgl. warunków pracy będzie dwutygodniowy, jak to stanowi rozporządzenie Prezydenta Rzeczyposp. z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 324).
- 6) Przy przenoszeniu konduktorów niestających do kategorii pracowników stałych, Dyrekcja nie będzie skrepowana żadnym terminem.

Z byłych pracowników ruchu będą uważani za przyjętych tylko ci, którzy otrzymają na piśmie wezwanie do pracy.

Po dniu 5 lutego 1932 r. byli pracownicy ruchu, o ile będą potrzebni, będą mogli być przyjmowani do pracy w drodze wyjątku, jednakże będą traktowani jako nowowstępujący i niestali z wszelkimi wynikającymi z tego skutkami.

Łódź, dnia 22 stycznia 1932 r.

DYREKCJA
Kolei Elektrycznej Łódzkiej
Spółki Akcyjnej

(—) H. WERNER.

P. S. Odpis powyższego ogłoszenia przesłano P. Inspektorowi Pracy III-go Okręgu w Łodzi.

Sanacja w magazynie celnym P.K.P.

(a) W trzecim dniu procesu o nadużycia w magazynie celnym, po wznowieniu przewodu sądowego o godzinie 9 rano przewodniczący przystąpił do przesłuchania pozostałych oskarżonych, rekrutujących się z pracowników i właścicieli biur ekspedycyjnych. Wszyscy oskarżeni do zarzucanych im czynów nie przyznają się.

Następnie Sąd przystąpił do badania świadków, wśród których również w dniu wczorajszym występuje Tadeusz Bieliński, skazany onegdaj na 1 rok więzienia.

Bieliński odpowiada już z wolnej stopy, gdyż karę uznano za odbytą po zaliczeniu aresztu.

Jak już donosiliśmy, Bieliński natychmiast po wszczęciu kontroli przez Dyrekcję P. K. P. przyznał się do nadużycia, ujawnił swych spółników i dzięki temu, wykryte zostały nadużycia w magazynie celnym.

Następnie zeznają świadkowie kontrole-

rzy Dyrekcji P. K. P. Warszawa, Kobylński, Zochowski i Jankowski. Świadkowie ci szczerze opisują Sądowi w jaki sposób przeprowadzali kontrolę, aby nadużycia te ujawnić. Dalej świadkowie wskazali, że na zakwestjonowane pozycje wydanych z magazynu paczek, firmy które zostały zamieszane w aferie nie przedstawiły żadnych kwitów, z wpłaconia należności za składowe. Zeznania tych świadków są szczególnie obciążające dla kierownika magazynu Czaplńskiego i jego podwładnych Szymczewskiego, Sieranta, Łęgosza, Ciupa i Klajna. Wszyscy trzej wymienieni świadkowie zasypywani są gradem pytań obrony.

Po przesłuchaniu 12 świadków, Sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego godziny 9 rano.

Jak można wnioskować z dotychczasowego przebiegu procesu, wyrok w sprawie niniejszej zapadnie przypuszczalnie dopiero w przyszłym tygodniu.

R O N I K A

Jubileusz 25 letni J. E. ks. Biskupa Sufragana D-ra K. Tomczaka.



KALENDARZYK

Wincentego

Nowy przeciwnik

W związku ze skandalem szkolnym wykrytym przez p. prezesa Danielewskiego, w gimnazjum niemieckim na Al. Kościuszki, konsul v. Luckewald, który został w tej sprawie skompromitowany — opuścił nasze miasto, i został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Albanji.

Na jego miejsce będzie mianowany jeden z urzędników z centrali gdańskiej.

Ciekawe, czy nasze władze, równie konsekwentnie potraktują swoich urzędników, pod których nosem, kwitła taka jaskrawa propaganda antypaństwowa.

Z nędzy i głodu

(a) Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją 112 padła z wycieńczenia i głodu 46-letnia bezrobotna i bezdomna Aniela Krzywek. Ghora w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

—o—

W mieszkaniu własnym przy ulicy Mała Sikawskiej 21 popełnił zamach samobójczy Szymon Bobrowski.

Bobrowski pozostaje bez pracy i środków do utrzymania, popadł w wielkie przynębenie. W dniu wczorajszym pozostawszy sam w mieszkaniu zamknął się na klucz i poprzecinał sobie żyły u rąk. Desperata znaleziono dopiero po upływie godziny w kałuży krwi. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł Bobrowskiego w stanie groźnym do szpitala.

—o—

W bramie domu przy ulicy Wolborskiej 24 popełniła zamach samobójczy 22-letnia Chaja Najman bezrobotna służąca zamieszkała przy ulicy Kamiennej 6. Najmanówna pozostając bez pracy i środków do życia zatrula się sublimatem by w ten sposób uciec od swej nędzy. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

—o—

W ubikacji na posesji przy ulicy Braeckiej 4 popełnił zamach samobójczy lokator tegoż domu 37-letni Wojciech Makuła.

Makuła od dłuższego czasu był bez pracy i ostatnio groziła mu eksmisja, z racji zalegania w komornem. Wszystko to tak ujemnie wpłynęło na niego, iż udał się do ustępu i tam powiesił się na pasku. Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano po gotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala.

Upadek na ślizgawce

(a) Na stawie przy ulicy Obywatelskiej w czasie ślizgania się na łyżwach upadł na lud i złamał rękę 16-letni Kazimierz Jaskuła syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Błotnickiej 46.

Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego Jaskuła do szpitala.

Komitet Organizacyjny obchodu uroczystości jubileuszowych, złożony z przedstawicieli: Instytutu Akcji Katolickiej, Tow. Kult. Kat., Stow. Krzewienia Wiedzy Katolickiej, Okręgowego Związku Młodzieży Polskiej, Tow. św. Wincentego a Paulo, Tow. Koła Polek, Pol. Mac. Szkolnej, Stow. Chrześc.-Nar., Nauczycielstwa Szkół Powsz. w Łodzi, Stow. Rzesy Rzemieślniczej, Stow. Robotników Chrześc., oraz Księży Dziekanów i Księży Prefektów powołał prezydium, do którego wchodzi: ks. Oficjal Prałat dr. J. Bączek (przewodniczący) dyr. p. Paweł Maciński (wiceprzewodniczący) p. Wiktor Fokciński (sekretarz-skarbnik) — jako członkowie prezydium Komitetu: ks. dyr. St. Nowicki, d-wa St. Mogilnicka, er. L. Kalisz, dyr. M. Wiśniewska, inż. Romanowska, sędzia Roszkowski, mec. Fr. Sz wajdler, ks. kan. Sty pułkowski, p. dyr. B. Kotkowski, p. M. Knor rowa, p. nac. L. Chwalbiński.

Zadaniem Komitetu jest uczczenie 25-letniej niezamordowanej pracy duszpasterskiej oraz zasług na polu nauki i pracy religijno-społecznej J. E. Ks. Biskupa Sufragana dr. K. Tom-

czaka, z którym cały szereg stowarzyszeń i korporacji społeczno-religijnych zespolił się serdecznie, mając szczęście mieć Dostojnego Jubilata w swych zarządach. I słuszną tedy jest rzeczą uczcić w pewnym okresie czasu zasługi Jubilata, który przez swój udział w pracach licznych zrzeszeń i korporacji przez wiele lat chętnie je wspierał swą wiedzą, swą serdeczną, dobrotliwą i ciepłą zachętą do realizowania czystych ideałów katolickich w życiu publicznym.

To też niewątpliwie, że całe społeczeństwo katolickie tłumnie podaży na uroczyste nabożeństwo do Katedry św. Stanisława Kostki — by pomodlić się na intencję Dostojnego Jubilata.

Obchód uroczystości odbędzie się w dn. 6 marca 1932 r. Wszystkie zrzeszenia i korporacje chrześcijańskie, które pragną wziąć udział we wspomnianych uroczystościach, zechcą nadesłać swe zawiadomienia na ręce przewodniczącego prezydium Komitetu (ulica Sienkiewicza 38) lub sekretarjatu Komitetu (kancelaria parafji św. Krzyża, Przejazd lu. 3

ECHA WYBORÓW W TUSZYNI Możliwość unieważnienia wyborów

(a) Dnia 10 b, m. odbyły się wybory do rady miejskiej m. Tuszyńska, w wyniku których lista nr. 1 — Zjednoczonych rolników, rzemieślników i robotników uzyskała 2 mandaty, lista nr. 2 — Zjednoczonych żydów BB. — 2 mandaty, lista nr. — grono bezpartyjnych mieszkańców — 1 mandat, lista nr. 5 — związek ortodoksów — 1 mandat, lista nr. 6 — zjednoczonych rolników, rzemieślników i kupców chrześcijan — 5 mandatów i wreszcie lista nr. 7 — jedności demokratycznej 1 mandat.

Powyższe wyniki nie zadowolily poszczególnych grup, które natychmiast po wyborach na ręce przewodniczącego komisji wyborczej sędziego Rzymowskiego złożyły protesty, wskazując, na nadużycie wyborcze.

Protesty takie złożone zostały przez listę nr. 1, 2 i 4 oraz grono obywateli miasta Tuszyńska, w których to protestach wyborcy wskazują na fakt, iż przy wyborach triumfowało przekpiństwo, albowiem za 5 złotych głosujący oddawał swój głos na inną listę, ze głosy

oddane były również za osoby nieżyjące względnie nieobecne w Tuszynie, tudzież oddano głosy za żydów odbywających pokutę, a więc w myśl rytuału nieopuszczających mieszkania.

Pozatem rekurenci wskazują że przy wyborach triumfowała oryginalna kiełbasa, w towarzystwie wódki, przy pomocy poczęstunków werbowano sobie zwolenników do urny wyborczej.

W związku z tem, w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji wyborczej, która rozpoznała rekursy wyborcze i wydała opinię, iż rzeczywiście w myśl zeznań przesłuchanych świadków działy się nadużycia. Opinię tą przesłano do Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego dla nadania sprawie dalszego biegu.

Najprawdopodobniej wobec takiego stanowiska władze powiatowe, na najbliższym posiedzeniu unieważnią przeprowadzone wybory i wyznaczą je ponownie.

Skutki braku tramwajów

(a) Wzmógł się ruch samochodowy, powoduje znaczne zwiększenie liczby wypadków z ludźmi, spowodowanych nieostrożną szybką jazdą szoferów.

Przy zbiegu ulic Wólczńskiej i Anny na jechany został przez samochód 19 letni Kazimierz Goworek, zamieszkały przy ulicy Glińskiej 16, Goworek odniósł okaleczenie głowy oraz złamanie ręki. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

—o—

Na ulicy Rzgowskiej 3 dostał się pod koła samochodu przechodzący przez jezdnię 47 letni Jankiel Kind, kupiec zamieszkały przy ulicy Nowo Zarzewskiej 36. Kind doznał ogólnych obrażeń ciała. Wezwany Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

—o—

Przy zbiegu ulic Anny i Piotrkowskiej dostał się pod koła samochodu przechodzący przez jezdnię 33-letni Stanisław Szymański, robotnik zamieszkały przy ulicy Bawelnianej 4. Szymański wskutek wypadku doznał zła-

mania ręki oraz ogólnych uszkodzeń ciała Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

—o—

Na rogu ulic Lutomierskiej i Zgierskiej samochód osobowy najechał na przechodzącego przez jezdnię 43-letniego Judeła Zmigroda, kupca zamieszkałego przy ulicy Lutomierskiej 14, Zmigrod doznał złamania nogi oraz okaleczenia głowy Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego który go następnie przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

We wszystkich wypadkach interwenjowała policja, która szoferów pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Pamiętajcie o zielonej wstążce

Kraj wiecznego lata

Wśród majestatycznej ciszy oceanu Spokojnego posuwa się nasz statek wioząc nas ku jednej z najpiękniejszych okolic podzwrotnikowych — do krainy, w której wiecznie panuje lato i wiecznie trwa kwitnąca zieleni drzew. Szczęśliwym tym krajem jest Ceylon, jedna z największych i najpiękniejszych wysp w pobliżu Indji.

Sława Ceylonu jest ogólnie znana. I to nie tylko dlatego, że na całym niemal świecie rozpowszechnione są najlepsze gatunki herbaty i kawy cejlońskiej. Nawet ludy wschodnie odnoszą się do Ceylonu ze szczególnym szacunkiem i podziwem. I tak buddyści zwą Ceylon: „błyszcząca perła na sercu Indji”. Mahometanie zaś: „wiecznie kwitnącym rajem ziemskim”. Chińczycy nazwali Ceylon: „ziemią na której nikt nie cierpi” — Grecy zaś wreszcie „krajem radosnego rubinu”.

„DRUGI RAJ NA ZIEMI

Mimo przesady jaka cechuje zazwyczaj ludy wschodu — posiadają jednak nazwy Ceylonu sporo trafności i słuszności. Jest bowiem Ceylon istotnie najbardziej wspaniałym krajem tropikalnym, który łączy w sobie bogactwo ziem wschodnich z przepychem bujnej podzwrotnikowej roślinności. Nigdzie też czar i piękno „gorącej strefy” nie występują w tak okazałej formie, jak na ziemiach cejlońskich. — Palmy kokosowe dochodzą tu do 30 metrów wysokości. Krzewy bambusowe są tak wysokie i tak gęste, że czynią wrażenie drzew leśnych. A słynny „Dendro - Calamus” jeden z najpiękniejszych okazów roślinności podzwrotnikowej, rośnie tu w czasie wiosny codziennie o 90 cm. Rozmiary do jakich drzewo to dochodzi są oczywiście odpowiednio potężne. Niezwykle bogactwo wszelkiego rodzaju ziół i roślin pnących tworzy w niektórych okolicach tak silne zastony, że trzeba niekiedy przedzierać się przez nie jak przez niedostępne dżungle.

A skoro wreszcie wchłonimy w piersi powietrze przesycone odorującym aromatem wonnych kwiatów — i gdy dostrzeżemy obfitość różnorodnej zwierzyny podzwrotnikowej — nie wydaje się doprawdy dziwne, iż bardziej egzaltowani mieszkańcy wschodu nazwali również Ceylon — „drugim rajem na ziemi”.

PARK TROPICALNY

Władze angielskie, które od dłuższego już czasu sprawują rządy na Ceylonie — wykorzystywały też odpowiednio piękno i bogactwo ziem cejlońskich i w pobliżu miasta Gandi założyły specjalny ogród który jest najwspanialszym rezerwarem okolic tropikalnych. Jak w słynnym amerykańskim parku narodowym w „Yellestown” zachowały władze amerykańskie pierwotny charakter i życie ziem amerykańskich — tak w potężnym parku cejlońskim stworzony został pas ochronny dla życia ziem podzwrotnikowych. Za specjalnym okratowaniem żyją tam zupełnie swobodnie wszelkie okazy zwierząt tropikalnych — znajdując odpowiednie miejsce w dżunglach rosnących drzew i krzewów. Ogród ten jest jedyny w swoim rodzaju najsilniej użytkowny może malowniczości i bogactwo ziem wschodu.

Przejeżdżając przez okolice cejlońskie zauważyć można w dalszym ciągu wielki do statek tutejszych ziem. Liczne bogate kopalnie drogocennych minerałów — ciągną się obok potężnych plantacji na których uprawiają ryż, herbatę, kawę, palmy kokosowe itd. Co jednak rzecz bardzo charakterystyczna nigdzie prawie na wyspie Ceylonie nie można spotkać pracujących mężczyzn, — tu pracują głównie tylko kobiety, które też są niejako głowami rodzin. Mężczyźni przeważnie Syngalezi, Tamilowie i Malajczycy — oddają się wyłącznie tylko rozrywkom, konsumując to, co zarabiają ich żony.

Głównym i najpiękniejszym miastem Ceylonu — jest stolica portowa Colombo.

W COLOMBO

Już zdaleka od morza wita wjeżdżających do portu widok barwny i malowniczy mający w sobie coś ze wschodniej baśni. Na tle jasnego błękitu nieba i czystej soczystej zieleni majaczą w dali białe kontury domów. W przystani las masztów. Kolorowe chorągiewki trzepocące się na szczytach okrętów wyglądają jak dziwne niespokojne ptaki które przysiadły zda się na chwilę, by wnet zerwać się do odlotu i zasumieć barwnymi skrzydłami. Wysoka wieża latarni morskiej górująca nad przystanią wydaje się być zamkiem czarowanej królowej. Zbliża te obrazy za czerpnięte jakby z sennego marzenia — nasycają się mocnym wartkim rytmem życia. W porcie ruch i gwar. Wśród statków krążą motorówki władz portowych — żwawe prędkie i czujne. Na brzegu zwijają się trażarce wyładowujące bele towarów. Ich przeciągłe wołania dźwięczą donośnie w czystym nagrzanym powietrzu.

Niemniejszy ruch panuje także na głównej ulicy, wiodącej z portu do miasta. W mieście koncentruje się bogactwo wyspy, jej przemysł i handel. To też pod arkadami prowadzącymi wzdłuż całej ulicy po obu jej stronach spotkać można wszystkie charakterystyczne typy ludności tubylczej. A więc Syngalezi — z długimi, falistymi warkoczami na głowie. Warkocze te przy prostocie całego ubioru uniemożliwiają na pierwszy rzut oka odróżnienie kobiety od mężczyzny. Dalej przesuwają się Tamilowie którzy wyróżniają się charakterystycznym, purpurowym znakiem „Shiwy” wypalonym na najbardziej widocznym miejscu czoła. Z kolei spotkać można żółtych Malajczyków oraz Maurów, paradujących z wyniosłością w barwnych fezach i malowniczych strojach arabskich.

POD CAŁKOWITYM WPŁYWEM EUROPEJCZYKÓW

Wśród tego barwnego tłumu są tylko

Europejczycy w całym tego słowa znaczeniu — biali. Noszą ze względu na upalny klimat białe ubrania i hełmy korkowe. — Choć w stosunku do ludności tubylczej jest Europejczyków stosunkowo mało — całe życie kształtuje się jednak pod ich wpływem. Colombo stoi bowiem pod znakiem statków wpływających w danym dniu, lub w danej godzinie do portu. Stosownie do barwy flagi państwa wej powiewającej na parowcu zarzucającym kotwicę — ulega miasto ciekawym zmianom. Niech jeno przybędzie okręt francuski, już we wszystkich sklepach mówi służba tylko po francusku. I zanim klient zdoła wypowiedzieć swe życzenie już pokazuje mu się to wary — odpowiadające gustom narodowym — Więc panom jedwab chiński a dla monsieur napój barów paryskich — aperitif.

Gdy odpłyną Francuzi a z nowego okrętu wysypia się na ląd synowie Albionu wszystko już „Speak English”.

Zaczynają kursować autobusy z przewodnikami, a na ladach sklepowych okazują się figurynki z kości słoniowej i porcelany obliczone na gust anglosaskich zbieraczy pamiątek kolonijnych.

I tak ciągle dalej. — Słowem w ciągu jednego przedpołudnia słyszeć można na ulicach Columba więcej języków niż w jakiejś akademii... lingwistycznej.

A GDY ZAPADNIE NOC...

A gdy zapadnie cudowna noc podzwrotnikowa... W licznych świątyniach Buddy rozpoczyna się wówczas barwna uroczystość ofiarowania kwiatów dla bóstwa. — Uroczystości te dokonywane wśród uderzeń gongów roznoszą w dal tajemnicze dziwaczne echa. A na dancingu w hotelu „Galle - Face” gromadzą się wówczas wszyscy Europejczycy aby po minionym upalnym dniu bawić się przez całą noc...

Kraj pustych kołysek

Dzienniki niemieckie z zaniepokojeniem notują fakt z mieszania się liczby urodzin w Niemczech. Vossische Zeitung porównując statystyki poszczególnych krajów europejskich dochodzi do wniosku, że powszechna nędza jest przyczyną osłabienia impulsu życiowego nawet w tak silnym narodzie jak Niemiecki.

— Do czego to prowadzi? — do tego, że już w roku 1930 ilość urodzin w Niemczech była mniejsza niż we Francji, która od dawna uchodzi za kraj „pustych kołysek”.

— W roku 1929 statystyki wykazywały we Francji zaledwie 17,7 przyrostu ludności, ale zato wpuszczono do kraju kilka milionów cudzoziemców, przeważnie Włochów i Polaków, przez co wypełniono lukę, spowodowaną ubytkiem sił roboczych miejscowych. Pomimo to w niektórych okolicach Francji nie ma kto uprawiać ziemi. Leży ona odłogiem.

Ale Francja może prowadzić specjalną politykę imigracyjną dzięki swemu świetnemu położeniu geograficznemu, oraz dzięki swej potędze militarnej.

W Niemczech jest inaczej — czytamy dalej. — Od Polski, zamieszkałej przez ludność niezwykle płodną — oddziela nas tylko linia graniczna, ciągnąca się na przestrzeni tysiąca kilometrów. Podczas gdy w Niemczech przyrost ludności wyniósł w ciągu ostatnich dwóch lat tylko 17,9 i 17,5, to Polska przeciwstawia nam cyfrę 32,2 i 32,8. Liczba urodzin w Niemczech przekroczyła tylko o 11 procent liczbę urodzin w Polsce, która przecie posiada tylko 30 milionów ludności, podczas gdy my posiadamy 65 milionów. W Polsce w roku 1930 urodziło się 525 tysięcy dzie-

ci, — w Niemczech — 416 tysięcy.

— Będzie to miało ogromne znaczenie z punktu widzenia politycznego, a nabiera już teraz szczególnej wymowy, gdy zważymy, że sąsiadujące z Polską terytorja niemieckie są bardzo mało zaludnione.

Podczas spisu ludności w roku 1925 pogranicze poznańskiego posiadało 42 mieszkańców, na przestrzeni kilometra kwadratowego, Prusy Wschodnie i Brandenburgia — 67 mieszkańców. Od tego czasu ubyło ludności w tych stronach. Zwłaszcza Prusy Wschodnie utraciły w latach 1926 i 1930-ym ponad 150 tysięcy mieszkańców, którzy wyemigrowali. Natomiast Polska ma nadmiar ludności, a za mało ziemi. Jeżeli sytuacja się nie zmieni, jeżeli w dalszym ciągu zwiększać się będzie przyrost ludności w Polsce, a zmniejszać w Niemczech, jeżeli wreszcie nie postawi się tamy emigracji z prowincji wschodnich, to w takim razie — kto wie, czy zamiast uzyskać rewizję granic politycznych, na naszą korzyść nie narazimy się na przesunięcie granic narodowościowych na zachód.

Główna przyczyna zmniejszenia się przyrostu ludności — konkluduje publicysta z berlińskiego dziennika — tkwi w ogólnym ubożeniu. Nie zaradzimy tej klęsce ani ustawami ani kazaniem, ale stworzeniem nowych placówek dla ludzi pozbawionych pracy.

Jak widzimy z powyższego, tendencja do zmniejszenia liczby urodzin w Polsce, szczególnie jest na rękę Niemcom.

Śmierć Japonki

Kartka wydarta z powieści Lotiego? Nie — to zwykła kronikarska wzmianka, która podał dziennik japoński „Osaka Mainiszi” w ostatnich dniach grudnia ub. roku.

Dwudziestoletnia Nagai Szijoko, córka wieśniaka z Nagasaki wstąpiła w związek małżeński z porucznikiem 37 pułku piechoty — Inuie Seiszi. Ślub odbył się w pierwszych dniach listopada. Młoda para zamieszkała w Osaka, w papierowym domku, którego jedyną umeblowanie stanowiły słomiane maty i stoliczki ze lśniącej laki. Pewnego grudniowego dnia nadeszła wiadomość, że młody porucznik zostaje wysłany na front mandzurski. — Odmarsz pułku miał nastąpić 13 grudnia.

Mandzurja w pojęciu Nagai była posep-nem, usłanem trupami pobojuwyskiem, na którym rozgrywa się walka o wielkość Japonii. Śmierć nie budziła w niej trwogi. Wszak sta-ry conza z jej wioski zapewnił ją kiedyś, gdy jako mała dziewczynka złożyła kwiaty u stóp opiekuńczego bóstwa — że na krańcach świata, daleko na zachód istnieje przepiękna kra-ina. Spotykają się tam w cieniu bajecznych drzew duchy ludzi, których za życia łączyła wspólna idea, Schodzą się tam wyzwoleni z pęt ciała kochankowie, w których sercach płonął znicz miłości.

Mała Nagai przekonana była, że jej uko-chany poległ na śnieżnych polach Mandzuri — nie chciała więc narażać go na długie czekanie w krainie duchów. Postanowiła go tam wyprzedzić i wyjść naprzeciw, gdy mał-żonek wstępować będzie do nowej ojczyzny.

W wilgę odmarszu pułku Nagai wywie-siła na drzwiach kartę z napisem:

— Inuie jest w koszarach. Goście pro-szeni są tam się zwrócić, jeżeli zależy im na widzeniu się z panem domu.

Potem — Nagai policzyła swoje oszczę-dności. Było tego czterdzieści jenów, czyli o-kolo stu złotych. Złożyła je do szkatułki z czarnej laki a na wieku położyła list, w któ-rym wykaligrafowała swoją ostatnią wolę, na znacząc swym spadkobiercą — męża. Zgo-dnie z przepisami dobrego tonu Nagai narzu-ciła na szuszupłe ramiona ślubne kimono, z ha-ftowaniami na czarnem tle bocianami, poczem — przeszła do najwidniejszego pokoju. Na sześciu matach rozłożyła biały całun i uklak-nąwszy na posłaniu wydobyla z fałdów kimo na zakrzywiony sztylet.

Po upływie godziny mąż wrócił do do-mu. Został spoczywająca na słomianych ma-tach młodzieńką żonę. Miała poderżnięte gar-dło. Obok niej leżał list, następującej treści:

— Panie mój, Serce moje pełne jest ra-dości. Odchodzę, bo chcę ci ułatwić spełnie-nie obowiązku. Nie smuć się. Chociaż ode-szłam, nie przestanę opiekować się naszymi żołnierzami. Ty zaś oddaj wszystkie myśli i uczucia — krajowi. Jest to jedyna moja pro-sba. Na tym świecie wszystko mija — ale ist-nieje inny świat, w którym wszystko trwa wiecznie. I ty tam przyjdiesz. Nie wiem za ile dni, albo za ile lat. Ale wiem jedno — będę tam na ciebie czekać.

Zostawiam czterdzieści jenów. Zechciej rozdać je w moim imieniu żołnierzom z two-jego pułku. Modlę się za twoją pomyślność. Pokorna służka.

SZKOŁA TANCA

W. LIPINSKIEGO

Traugutta 1. (gmach Grand Hotelu).

ZA ISY: Ewangelicka 17, m. 4,
a po 7 w. Traugutta 1.

W poniedziałki „Lekcje praktyczne”.



Pułkownik Abe Nobojuki, komendant czwartej dywizji dowiedziawszy się o tragicznym zgonie pani Szijoko — jął medytować, czy ma prawo pozwolić porucznikowi na wzięcie udziału w pogrzebie żony, lecz po krótkim namyśle doszedł do wniosku, że lepiej będzie, gdy młody wdowiec zastosuje się do regulaminu, gdyż nie należy umniejszać ofiary jego żony. To też w oznaczony dzień porucznik Inuie wsiadł na okręt, odjeżdżający w kierunku Mandzurji. Tegoż dnia ojciec małej Nagai stanął na warcie przy zwłokach córki. Nie płakał, nie rozpaczał — powiedział tylko: — Tak powinny żegnać swych mężów żołnierzy dzielne kobiety japońskie.

87)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— Jaki był podług pana cel van Heerdena w tak starannem kultywowaniu tej hodowli? — zapytał szef policji.

— Do tego właśnie zmierzam, W trakcie moich badań i poszukiwań wykryłem, że doktor prowadził bardzo ścisłą ewidencję i notował skrupulatnie wszystkie dane, dotyczące wielkich obszarów zbożowych, a specjalnie pszenicznych na całym świecie, Ze szczegółów, jakie zbierał, dorozumiałem się, że zamiarem jego było i jest rozestanie po całym świecie agentów, którzy na dany znak rozrzucają zarazki po polach pszenicznych.

— W jakim celu? Przecież kilka zarodków rzuconych na wielkie obszary pszeniczne w Ameryce, może najwyżej wywołać miejscowe tylko szkody?

Beale smutnie potrząsnął głową.

— Mr. O'Donnell, — rzekł z szacunkiem, należnym wiekowi i wysokiemu stanowisku szefa, — gdybym odpieczętował tubkę i wysypał jej zawartość w jednym kąciaku pola rozległości dziesięciu tysięcy akrów, zniszczyłoby to całutkie pole w przeciągu niespełna dwudziestu czterech godzin! Zaraza szerzy się z nieprawdopodobną wręcz szybkością z łodygi na łodygę. Jeden zarodek mnoży się na żywym łanie zbożowym bilion razy w przeciągu dwunastu godzin! Nietylko byłoby możliwym ale pewnym, że agenci van Heerdena w Ameryce byłiby w stanie zniszczyć doszczętnie cały zbiór zbóż w Stanach Zjednoczonych w ciągu jednego tygodnia.

— To wszystko ślicznie. Ale pocóżby miał on to robić? Jest Niemcem, jak pan powiada — a Niemcy nie lubią się poświęcać sprawie, o ile nie mają nadziei wyciągnięcia z niej grubej dla siebie dywidendy.

— Właśnie, że liczy w tym wypadku na dywidendę — na milionową dywidendę, — rzekł Beale jeszcze poważniej niż dotychczas, — to wiem napewno. Więcej nie mogę panu jeszcze nic pewnego powiedzieć. To jedno tylko dodam: aż do dnia wczorajszego przeprowadził van Heerden dzieło swoje bez pomocy swojego rządu, Obecnie sytuacja pod tym względem uległa zmianie. Utworzył się teraz w jego ojczyźnie wielki syndykat, mający za zadanie finansowanie jego pomysłu, a głównym udziałowcem tego syndykatu jest rząd niemiecki, Impreza ta kosztowała już doktora tysiące tysięcy, z których część pożyczyl, a część ukradł. Jako uboczny środek pomocniczy do zdobycia pieniędzy, porwał spadkobierczynię Johna Millinborna celem zmuszenia jej do poślubienia go.

Szef policji ssał w zamysleniu swoje cygaro.

— To sprawa znaczenia państwowego. Muszę porozumieć się co do niej z Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Utrzymuje pan, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych darzy pana zaufaniem, — oczywiście i ja także, — pośpieszył dodać, — mimo, że cała ta historia brzmi dziko nieprawdopodobnie. Niech pan zechce zaczekać tu na mnie.

Zabrał kapelusz i wyszedł.

— Trudna będzie sprawa z postawieniem van Heerdena w stan oskarżenia, — rzekł nadkomisarz po odejściu szefa. — Widzi pan, w sądach angielskich musi być rozpoznanie przy sięgłych, tutaj zaś jedynym motywem mogłaby być zemsta jedynie. Niesłychanie trudna byłoby rzeczą przekonać przysięgłych że człowiek wydał tysiące funtów jedynie celem pomszczenia krzywdy wyrządzonej jego ojczyźnie.

Beale nie znajdował na to odpowiedzi. Co prawda, w jego duszy czaiła się świadomość czysto materialnej, pieniężnej dla van Heerdena i jego ojczyzny wartości całego planu, musiał jednak przedstawić poza tem po-

czuciem wewnętrznym, inne jeszcze dowody słuszności takiego przypuszczenia. Niebawem powrócił szef policji.

— Skomunikowałem się telefonicznie z Podsekretarzem Stanu. Postanowiliśmy wszcząć sprawę przeciwko van Heerdenowi na podstawie dowodów, jakich dostarcza laboratorium. Pan zajmie się tą sprawą, Mc Nortone. Ma pan już upoważnienie do dokonania rewizji?.. Dobrze..

Uściskał serdecznie dłoń Beale'a.

— Wsławi się pan tą sprawą w Europie mr. Beale — rzekł,

— Chcę wierzyć, że Europa nie będzie potrzebowała zaprzętać sobie nią głowy, — odparł Beale.

Wrócili do biura Mc Nortona.

— Zaraz z panem pójde — oświadczył nadkomisarz. Zdjął kapelusz swój z wieszaka, kiedy nagle spostrzegł zapieczętowaną kopertę leżącą na biurku.

— Od lokalnego posterunku policyjnego, — rzekł. — Od jak dawna leży tutaj ten list? Sekretarz jego potrząsnął głową.

— Nie wiem, panie nadkomisarzu. W każdym razie, jak przyszedłem, znalazłem go już tutaj.

— Hm, musiałem go nie zauważyć. Może to jakieś wiadomości o tem laboratorium?

Otworzył kopertę, przerzucił okiem treść i zaklął przez zęby.

— Już po pańskim dowodzie mr. Beale — mruknął.

— Co się stało?

— Laboratorium spłonęło doszczętnie dzisiaj nad ranem — rzekł. — Ogień wybuchł w sklepionej starej piwnicy winnej i cały gmach leży w gruzach.

Detektyw stanął przy oknie i nie odpowiadał.

— Czy nie moglibyśmy zaarrestować van Heerdena na podstawie zeznania Heylera?

Zamiast odpowiedzi na to pytanie podał mu Mc Norton list, Brzmiał on jak następuje:

„Od dyżurnego inspektora w Paddington, do nadkomisarza Mc Nortona.

d. c. n.

Widowiska

—0—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Dr. Stieglitz
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs
COCTAIL Taki rok na Nowy Rok

KINA

MOMUS — Na karnawał dobry kawał
CASINO — Chłam
CAPITOL: — Światła wielkiego miasta
APOLLO — I Legion pogran. II Rango
CORSO: — Maradu — Nadprogram: Farsa w kolorach
CZARY — Przyjaciel Indian
Nadprogram
GRAND-KINO Ułani, ułani, chłopcy malow

LUNA — Bezimienni bohaterowie
LUDOWY — Łzy ukojenia
ODEON — Pieśni trubadura
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Kłamiesz ko-bieto. Dla młodzieży: Na gorącym uczynku.
PALACE — Człowiek który zabił
MIMOZA — Na Zachodzie bez zmian
RAKIETA: — Moje słońeczko
PRZEDWIOSNIE — Z rozkazu księżniczki
RESURSA — Dziewczę z nad Wołgi
SPLENDID: — Afera mężatki
ZACHĘTA — Na ławie hańby
WODEWIL — Pieśni trubadura

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 21 stycznia 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,91,5

Dewizy:	Gdańsk	174,10
	Belgia	124,35
	Holandja	359,35
	Londyn	30,90
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	35,11
	Praga	26,415
	Szwajcaria	174,25
	Włochy	45,10
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniejsze, tendencja niejednol. Kurs średowy dolara niższy — Dolar w obrotach

pozagiełdowych 8,91,75 — — Rubel złoty 5,02. — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,50, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,77 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,10. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	51,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	90,00
4 proc. poz. inwestycyjna	83,00
5 proc. poz. konwersyjna	40,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro.

Przez radio

Łódź, 22 stycznia 1932 r.

11,58	Syg. czasu
12,10	Muzyka taneczna
13,15	Przerwa
15,50	Program dla dzieci
16,20	Odczyt
16,40	Płyty gramofonowe
16,55	Angielski
17,10	„O strusich piórach” wygl. p. F. Sumiński
17,35	Koncert popularny Wyk. ork. P. Radja
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem-Handl w Łodzi.
19,30	Kalendarzyk filmowy
19,45	Prasowy D.R.
20,00	Feljeton
20,10	Kwadrans literacki
20,10	Muzyka lekka
22,00	Kom. meteorologicz Wiadomości sportowe
22,10	Muzyką lekka i taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	64,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,19
10 proc. m. Radomia	63,00
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,00
Akcje:	
Bank Polski	102,00
Ostrowiec	30,50
Spieß	38,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza a obroty akcjami b. małe

POKOIK do wynajęcia na 2 osoby przy rodzinie Al. Kościuszki 11, m. 10 parter.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki.

ŁÓZKO metalowe do sprzedania. Wiadomość: Al. Kościuszki 41 u dozorczy.



Kupię używane

RADJO z głośnikiem

nowego typu
Oferty pod „Radio” do administracji „Prądu” Al. Kościuszki 41.



LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOWA

ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.
CENY LECZNIC.

REKLAMA

to potęga!

NOWOŚCI SALONOWE

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ
można tylko u p.

Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji.

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat. „Prądu” specjalne ustępstwa i udogodnienia w opłatach

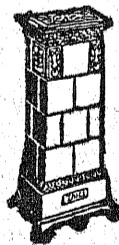
KALANDER

POSZUKIWANY
DO GŁADZENIA PAPIERU
W DOBRYM STANIE.

Oferty z podaniem ceny i szerokości do Administracji niniejszego pisma pod „M. L. 14”.

Kupno i sprzedaż

NA WYPŁATY!
Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, koldry, wyżyłaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.



PIECE przenośne, szamotowe i kuchenki

Zakłady Ceramiczne ZNICZ

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64
„Hidraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68

TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT RADJO dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinii Komisji do Ustalenia Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 19-ym stycznia 1932 roku, — niniejszem podaje do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 36 z dnia 20 stycznia 1932 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wołowe i cielęce za 1 kilogram w hurcie:		w detalu:	
1) woł norm. I g. zł. 1,19	2) " " II " " 0,90	1) woł. norm I gat. zł. 1,35	2) " " II " " 1,05
3) " " III " " 0,60	4) " koszer I " " 1,78	3) " " II " " 0,70	4) " koszer I " " 2,05
5) " " II " " 1,38	6) " " III " " 0,84	5) " " II " " 1,65	6) " " III " " 1,00
7) cielęcina norm. " 1,41	8) " koszer " 1,47	7) " norm I g. b kości 1,70	8) " " II " " 1,35
		9) poledwica wołowa 2,05	10) cielęcina norm zł 1,60
		11 " " " " 1,70	

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 21 stycznia 1932 roku

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski

Reklama to potęga!

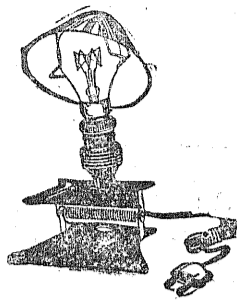
Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 po poł.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy.
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.



Nowosc dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych! Obok uwidoczniona **LAMPA ELEKTRYCZNA** ze sznurem 1 1/2 m. wydaje bardzo silne światło przy minim. zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przystroj ten można przyczepić do maszyn szycia i pisanja, fortepianu, stolika noc. itd

Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85

J. W. WITTEK, POZNAŃ, UL. JERZEGO Nr. 15

POTRZEBNY służący zaraz
Zgłaszać się Brzezinska 36
Ruszcza.

MIESZKANIE pojedyncze do wynajęcia przy ulicy Braterskiej Nr. 54 wiadom. na miejscu.

PRZYBLAKAŁ się pies foxterjer biały uszy czarne
Wiadomość u dozorczy Plac Reymonta 5/6.

OGRODNIK zdolny poszukuje pracy Bałucki Rynek 7. Kaźmierski.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące **PREMJE:**

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6 przedpłate

KWARTALNA (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str 192 cena zł. 1 gr. 90)
PÓŁROCZNA (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str 364 cena zł. 2 gr. 90)
ROCZNA (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grèy'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dostane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA UCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Wielka tragedia kochającej kobiety p t. **„HRABINA PARYZA”**

Nowa realizacja i nowe opracowanie wielkiego reżysera **JOE MAYA** jako niepodzielna całość
W rolach głównych **Mia MAY, Ew. MAY, Erika GLAESNER, Emil JANINGS, Włodzim GAJDAROW i Arnold KORFF.**

Nast. program! **„POCZĄTEK KOCHANIA”** Nast. program!

Orkiestra
pod dykcją
p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedziele i święta **PASSE-PARTOUT** prócz urzędowych **NIEWAZNE.**